

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 305.

W Środę dnia 30. Grudnia.

1840.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 5. Grudnia.

(Gaz. Vossa i Powsz. Nadreńska.) — Przez duch przedsiębiorczy tutejszego bankiera Steinkellera komunikacya z krajami niemieckimi o wiele została ułatwioną, kiedy kupiec ten w podobny sposób jak dawniej związki z Krakowem własnym kosztem utrzymywał, pocztę teraz między Warszawą a pogranicznym miasteczkiem W Xięstwa Poznańskiego, Słupcami, urządził, za pomocą której każdy podróżny 34 mil do stolicy Królestwa w przeciągu 17 godzin odbyć może. Gdyby więc nie zachodziła tak wielka trudność w dostawianiu paszportów i zamknięcie granicy mniej było surowe i ścisłe, obydwie kraje już przez to przedsięwzięcie wieleby zyskały. — Obelisk kosztem rządu na pamiątkę Polaków w obronie prawego rosyjskiego rządu w roku 1830. poległych, stoi teraz już wykonczony z lanego żelaza, na placu Saskim; jest to prosty ale wysoki ostrosłup, czterema lwami otoczony i zawierający wyryte zgłoskami złotemi nazwiska poległych. — Cała twierdza Demblin, podług imienia Xięcia Warszawskiego Iwangorod przezwana, obecnie już jest wykończona i zamyka łańcuch twierdz, które

Rossya naprzeciw swoim zachodnim sąsiadom za Wisłą wystawiła, kiedy na południe Brześć i Zamość, a na północ Modlin (Nowogrodzki) z nim się łączą.

Gazeta Szląska donosi z Ukrainy pod d. 5. Grudnia co następuje: Z zabranych dóbr Xięcia Czartoryskiego i Hrabi Potockiego w guberniach Podolskiej i Kijowskiej większa część chłopów do stępów gubernii Chersonskiej i Tauryckiej ma być przesiedlona. — Obywatele, o aresztowaniu których dawniej donosiliśmy, zostali, czego się też powszechnie spodziewano, za niewinnych uznani i na wolność wypuszczeni; ale ostatniemi czasy znowu jeden obywatel z Kijowa ujęty został, ponieważ z zbiegłym z granic synem swoim potajemnie korrespondował; nawet gdyby się pokazało, że korrespondencya ta była całkiem niewinna, kary jednak nie ujdzie. Zasłepienie tych, co z wychodźcami korrespondować nie przestają, istotnie politywania godne, ile że czujność rządu w tej mierze tak wielka, że nikt się długo utaić nie potrafi. — Wykaz pism i gazet zagranicznych, które przez główny zarząd poczt w Wilnie na r. 1841. mogą być trzymane i pobierane, zawiera 70 francuzkich, 106 niemieckich i 20 angielskich numerów. W liczbie niemieckich nie znajdujemy kilka bardzo znanych i po-

wszechnie czytanych gazet. Ceny za wszystkie te pisma istotnie są ogromne; każda gazeta kosztuje cztery albo i pięć razy tyle, ile w kraju, gdzie wychodzi.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Grudnia.

Codziennik wspomina o pogłosce, rozsiańej wczoraj w domu opery, podług której nie chciał Sultan zatwierdzić zawartego z Mehemmedem Alim układu. Ale sam nawet wspomniany dziennik wątpi o prawdziwości tej pogłoski.

Gielda z d. 21. Grudnia. Na onegdajszej giełdzie papiery w górę poszły, a to w przekonaniu, że rząd obwarowania Paryża zaniecha, albo że przynajmniej do dalszego odłoży czasu, przez co pożyczka może niepotrzebną będzie. Dziś zaś dowiedziano się przeciwnie, że Izba deputowanych w biórach swoich oświadczyła się znaczną większością głosów za uskutecznieniem systemu Pana Thiersa pod względem obwarowania stolicy. W skutek tego papiery nieco spadły.

Journal de Francfort pisze: W Tulonie w bibliotece zmarłego Hernandez, dwa razy deputowanego ciała prawodawczego, głównego lekarza marynarki, znaleziono z 14 stron złożony rękopis o politycznym i wojennym położeniu Korsyki w dniu 1. Czerwca 1793 roku, napisany ręką Napoleona, gdy jeszcze był kapitanem artylleryi. Autentyczny ten pomnik mający na sobie podpis Bonapartego kapitana 4go pułku artylleryi, jest dla tego ciekawym, że był niezawodnie pierwszym politycznym pismem wielkiego męża i że daje poznać przez swój styl lakoniczny i uciukowy, do czego dojdzie prosty kapitan.

S. z w e c y a.

Z Sztokholmu, dnia 15. Grudnia.

(Gaz. Vassa.) — Pod względem pytania dotyczącego cła Sundowego donoszą, że zmiana sposobu myślenia Rossyi w tej mierze wynika z przyrzeczenia danego gabinetowi rosyjskiemu przez rząd duński, że tenże w sprawie konstytucyi duńskiej żadnych koncesyji więcej czynić nie będzie.

N i e m c y.

Z Sztuttgardu, dnia 18. Grudnia.

(L. G. P.) — Baron Hess, Generał austriacki, przybył tu wczoraj, aby w imieniu rządu swego układy wojskowe, zawiazane na kongressie w Monachium i Wiedniu między zachodnio-południowymi państwami niemieckimi a dwoma wielkimi mocarstwami w Niemczech, zratyfikować. Zupełna zgoda Monarchów przyspiesza wypadek tej misyji. Uzbrajania tu ciągle trwają, piechota otrzy-

mała nowe płaszcze a mnóstwo ostrych naboów w robocie. Wiadomości z Elzacy gloszą, że o rozbrojeniu ani mowy nie ma, owszem twierdzą z tamtej strony Renu do zupełnie obronnego stanu przeprowadzają.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 11. Grudnia.

Od niejakiego czasu obiegają w powszechności rozliczne ale po większej części ponne pogłoski o uzbrajaniach. A tak gloszono niedawno temu, że Feldmarszałek Porucznik, Hr. Latour, otrzymał rozkaz, aby z pułkami piechoty Nr. 4., 8. i 28., i z pułkiem Palatinalnych huzarów do Moguncyi wyruszył, co szczerem jest kłamstwem. Ciągłe uzbrajania Francyi wkładają wprawdzie na rząd nasz obowiązki obmyślenia środków obrony i w tym zamiarze może być téż mowa o ustawieniu en echelon kilku pułków nad granicą zachodnią Cesarstwa, ale zanim nie nadejdzie odpowiedź na ostatnie noty Austrii i Pruss z Paryża i zanim Generał Hess z misyji swéj do dworów południowo-niemieckich nie powróci, o istotnym poruszeniu wojska ani myśleć, chociaż pulki, mające być w pogotowiu na nieprzewidziane przypadki, już są oznaczone.

Z dnia 16. Grudnia.

Cesarsko-rossyjski Posel Tatizew już zwykle przygotowania, aby imieniny Cesarza swego d. 6. (18.) Grudnia jak najokazalej obchodzić. Ponieważ Posel, jak wiadomo, ani żony ani córki nie ma, więc JO. Xiężna Metternichowa gospodynią na tym festynie być raczy.

Z dnia 19. Grudnia.

(Korresp. Norymb.) — W Cesarstwie naszym są, jak wiadomo, trzy korpusy armii, 98,000 żołnierza liczące, jako kontyngens niemiecki; ale te jeszcze nie tak prędko z kraju wyjdą. Staną one, jak jedni gloszą, w Czechach, jak drudzy, nad Inn. Nadzieja po koju tu ciągle się utrzymuje, ale mimo to przeczona administracya nasza takich użyła środków, że 500,000 wojska w razie potrzeby pod bronią stanąćby mogło. — Włoska gwardya przybozna już uorganizowana i służbę swę rozpoczęła; o uformowaniu podobnej gwardyi polskiej nie więcej nie słychać.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 10. Grudnia.

(Lipska Gaz. Powsz.) — Oto jest nota Kardynała Sekretarza Stanu o pogłoskach wywołanych przez zamęcie Xiężniczki Matyldy Monfort z Hrabia A. Demidowem:

Nota Kardynała Sekretarza Stanu do całego w Rzymie przebywającego Ciała dyplomatycznego z dnia 6. Listopada 1840. » Różne

oszczercze, ale z wielką przebiegłością roz-
siane pogłoski, pod względem ślubów mał-
żeńskich między Panem Anatolem Demido-
wem, a Xieźniczką Matyldą, córką Xiecia
Monforta, i J. K. W. Xieźny Katarzyny Wir-
temberskiej, spowodowały Jego Świątobli-
wość do rozkazanego podpisanemu Kardynałowi
Sekretarzowi Stanu, aby Jego..... udzie-
lił akta, wydane z strony Stolicy apostolskiej
przy sposobności udzielenia pozwolenia na
tenże związek małżeński, a to dla godnego oce-
nienia tegoż. Rozgłoszono, że pozwole-
nie to dane zostało bez warunków, jakie zwy-
kle Stolica apostolska kładzie, t. j. aby wszyst-
kie dzieci w wierze katolickiej wychowane
były, i aby katolicka strona od niekatolickiej
żadnej przeszkody w wypełnianiu obowiązków
religii katolickiej nie doznawała; i że da-
lej pierwszej stronie nie przywiedziono na
pamięć obowiązku starania się o nawrócenie
niekatolickiego małżonka. Powiedziano nako-
niec, że w skutek owego pozwolenia wydano
breve, za otrzymanie którego znaczną sumę
pieniędzy jako taxę zapłacono. Dołączona tu
kopia wręconej ze strony małżonków prośby
Jego Świątobliwości, i kopia wydanego, jak
zwykle przy podobnych pozwoleniach przez
święte Officium reskryptu — z którego się o-
kazuje, że kosztów kancelaryjnych według
przyjętego zwyczaju 16½ paola, mniej zatem
nieco, niż 9 franków zapłacono — i nadto
zapewnienie podpisanego Kardynała, że prócz
owego reskryptu Stolica apostolska ani breve,
ani też żadnego innego aktu urzędowego nie
wydała, dostatecznie dowiodą, do jakiego
stopnia powyższe pogłoski są fałszywe i o-
szczercze. — Podpisany Kardynał prosi Jego.....
aby to..... dworowi przestał, i tym sposobem
go o jakimkolwiek bądź fałszywym doniesie-
niu, w tej mierze ostrzegł. — Podp. L. Kar-
dynał Lambruschini.

Prócz tego aktu urzędowego zawiera je-
szcze powyżej wspomniana Gazeta co nastę-
puje: Prośbę zaręczoną oblubienicy
o pozwolenie papieskie, reskrypt
świętego Officium i protokół wraz
z świadectwem o wykonanej przez
A. Demidowa przysiędze, podpisanem
przez Arcybiskupa Floreńskiego. W reskryp-
cie powiedziano wyraźnie, iż Arcybiskup sam
jest obowiązany przywieść na pamięć kato-
lickiej prosić obowiązek „aby się wszel-
kiemi sposobami o nawrócenie swego nieka-
tolickiego małżonka starała.“ W skutek tego
wyrażono też w protokole, iż Hrabia zob-
owiązał się przysięga „dozwolić, aby dzieci
obojej płci, jakimi ich Pan Bóg obdarzy,
w katolickiej religii matki wychowane były,

i że jej, nie mniej i dzieciom, każde ułatwie-
nie wolnego wypełniania wszystkich ob-
wiązków religii katolickiej przyznane, i
każda przeszkoda w tej mierze usunięta bę-
dzie.“ — Xieźna Cambridge zwiedza z wielką
uwagą liczne osobliwości starego i nowego
Rzymu w towarzystwie Kr. hanowerskiego
Ministra, Radcy poselskiego Kestnera, który
miał dn. 7. b. m. honor przedstawienia Papie-
żowi dziedzicznego W. Xiecia Meklemburg-
Strelieckiego i Xiecia Jerzego Cambridge. Oj-
ciec św. z wielką uprzejmością młodych tych
Xiążąt północnych przyjął.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król.
Regencyi w Poznaniu z dnia 22. Grudnia r. b.
zawiera między innemi ogłoszenie Naczelnego
Prezydium, tyczące się wizowania świadectw
na przesiedlenie; — doniesienie, że lekarze
nie wyniesieni do stopnia doktoratu nie mają
b.ć przy sądowych dochodzeniach stanu umy-
słowego za znawców uważani; — doniesie-
nie tyczące się wzniesienia pomnika Toma-
szowi a Kempis; — doniesienie że w Polwicy
pow. Sredzkiego owce ośpicują; — następu-
jąca pochwałę: W mieście Rydzynie przy po-
żarze ognia dnia 17. z. m. odznaczyli się szcze-
gólniej czynnością i nieustraszonnością: szewc
Hille i kominiarz Hundt z Rydzyny; — do-
niesienie że kupiec Pan Nathan Hamburger
w Kościanie, agentem towarzystwa angiel-
skiego ogniowego „Sun Fire Office“ w Lon-
dynie dla powiatów Kościańskiego i Śrem-
skiego potwierdzony został; — o darach po-
bożnych; — doniesienie głównego urzędu
pocztowego względem przesłania assygnat
kassowych konną i skoro-pocztą.

Z Torunia, dnia 17. Grudnia. Aż do dnia
14. m. bież. do kassy towarzystwa Kopernika
wpłynęło już 2105 tal.

(Rozm. Lwów.) — **Wezbranie Newy.**
Przez Alexandra Dumas. (Revue de Paris) —
(Dokończenie.) — W tej chwili nadpłynęły
szczątki drewnianych chat i większych budyn-
ków; prąd wody porwał je razem z nieszczę-
śliwymi mieszkańcami i niósł młynem w głąb
zhukanych balwanów. Widziałem, jak jedna
lódź wydobyła człowieka, ale już był nieżywy.
Niepodobna opisać wrażenia, jakie ten pierw-
szy nieżywy człowiek na nas sprawił. W tej-
że chwili z wściekłą szybkością zaczęła woda
coraz bardziej wzdymać się w górę. W trzech
kanałach stojące, kamieniami, żywnością i
drzewem naladowane tratwy, zagnała wzdę-
ta powódź w ulice; tu i owdzie dostał się cza-
sem jaki człowiek do takiej jakby wśród morza

plywającej wyspy i znakami błagał łodzie, by mu w pomoc spieszyły, ale te przedzierając się przez wzburzone odmęty i wśród nich pływające złomy różnych przedmiotów, doznawały przeszkód tak wielkich, iż niejeden nieszczęśliwy wprzód utonął, zanim pomoc zdążyła albo też tych samych, których o ratunek wzywał, w oczach jego balwany pochłonęły. Już zaczęły trzeszczeć węgly naszego domu; woda z dolnych mieszkań podstąpiła na pierwsze piętro, mniemaliśmy więc co chwila, że zginiemy pod gruzami walącego się domu. Cesarz zdawał się być w rozpacz; obok niego stał gubernator Petersburga, hrabia Miloradowicz i odbierał rozkazy, które jakkolwiek bardzo były niebezpieczne, jednakże je z zadziwiającą szybkością wykonywano. Zewsząd odbierano wiadomości o coraz straszliwszych klęskach. W jednych koszarach uszedł przed zatopem cały pułk na dach i tam szukał schronienia; lecz mury gmachu niewytrzymały, wodą podmulone runęły, a wszyscy potonęli. Gdy cesarzowi to nieszczęście opowiadano, ujrano płynącego na balwanie wody żołnierza w budce strażniczej, która mu dotychczas za łódź służyła; żołnierz spostrzegłszy na tarasie stojącego cesarza, dzwignął się wszystkimi siłami w górę i sprezentował broń przed nim; tejże samej chwili przewróciła się budka, a żołnierz poszedł w głąb jak kamień. Na ten widok cesarz krzyknął z przestachu i w okamgnieniu wyprawił łódź ku niemu; szczęściem, że żołnierz pływać umiał, pomoc doszła rychło przybyła i jak w tryumfie zaprowadzono go do pałacu. W tej chwili przybrało wszystko tak dziki, chaotyczny charakter, iż w powszechnym nieszczęściu pojedyncze przypadki wcale na siebie uwagi nie zwracały. Woda gruchotała okręty, w największym nieładzie płynęły prądem ich szczęty, balki, deski, meble, nieżywi ludzie i zwierzęta, nawet trumny i kości zmarłych widziało, a z nad jakiegoś grobu wyrwała woda krzyż i zaniósła go jako złą wróżbę — do sypialni cesarza! Przez dwanaście godzin wzbierała powódź; wszędzie podstąpiła woda na pierwsze, a w niektórych dzielnicach miasta nawet na drugie piętro. Nakoniec gdy nastał wiatr północny, woda spadać zaczęła, gdyż Newa, której dotychczas jak mur opierało się morze, już wodę swoją w morze wylewać mogła. Gdyby wiatr zachodni jeszcze tylko dwadzieścia godzin był potrwał, miasto Petersburg byłoby zniknęło z powierzchni ziemi. W czasie tej powszechnej trwogi, cesarz Alexander, tudzież Wielcy książęta Nikołaj Michał, również jak i gubernator miasta hrabia Miloradowicz, nie schodzili z tarasu zimowego pałacu, a płeć żeńska rodziny cesarskiej

rzuciła z okien pieniądze w łodzie, dla zagrzania sterników do ratunku tonących. Lecz gdy się skończył wylew wody, pokazała się niedza w innej postaci. Wszystkie sprzęty były połamane i poniszczone, a na żywności i suchym paliwie zupełnie zabrakło. Taki był trzeci wielki wylew wody, który miasto Petersburg w przeciągu lat stu nawiedził i przezco to miasto pod względem niebezpieczeństwa podobne jest do Neapolu, któremu zawsze wylew ognia zagraża.

Zakupiwszy przed kilkoma laty około 200 maciorek i stóśowną liczbę baranów z sławnej merynosów trzody Pana Hrabiego Sternberga na Rudnicy, jestem teraz w stanie sprzedać 100 baranów z czystego tegoż samego gniazda starannie i przezornie odchowanych. Ofiarowane tu przezemnie barany odznaczają się szczególniej rzadką i znaczną obfitością wełny, połączonej z odpowiednią cienkością; są to przymioty, którymi się powyższa merynosów trzoda w wysokim stopniu zaleca. Rosłe i silne w więzy ciała, zdolne są przed wszystkimi innemi opierać się najprzyszybszej porze roku i jakiegokolwiek paszy, bez doznania szwanku na zdrowiu.

Jackschenau, w powiecie Wrocławskim, w Grudniu 1840.

Stegmann, były Major.



Co tylko odebrałem Dys-seldorfskie ekstrakty, ananasowy, malinowy, koniakowy, ponczowy i grokowy. Sławne te ekstrakty wyrabiane z najprzedniejszego rumu, cukru i t. d., nie potrzebują żadnych ku swęj zalecie pochwał z méj strony, owszém szanowne osoby zaszczycające mnie swym zakupem, zechcą się za pierwszą próbą o ich znamienitej dobroci przekonać dostatecznie. Odpowie to zaiste życzeniom Szanownej Publiczności, iż do wszystkich tych ekstraktów trzeba nie więcej jak tylko $\frac{2}{3}$ wody gorącej dolać, a natychmiast jest poncz najsmaczniejszy i w najtańszej cenie gotowy.

J. J. Meyer,
pod liczbą 70. przy Nowej ulicy i naro-
żniku ulicy Sierót

Młodzieniec, syn zacnych rodziców, który posiada potrzebne nauki szkolne a pragnie poświęcić się zawodowi kupieckiemu, znajdzie otwarte miejsce u

D. L. Lubenau wdowy i syna w Poznaniu.

W dniu 6. i 17. Stycznia i 3. Lutego roku przyszłego odbędą się bale w Gnieźnie, o czém Dyrekcya balów zawiadamia sz. członków towarzystwa rólniczego.